

Pójdźcie wy sami osobno

Jak dobrze jest być razem, wśród ludzi; w gronie rodzinnym, na miłej zabawie, w zgranej, dobrze rozumiejącej się grupie przyjaciół, w otoczeniu kolegów z pracy... Już w Księdze Rodzaju czytamy, że: *Nie jest dobrze człowiekowi być samemu* /2,18/. Tymczasem dzisiaj Pan Jezus stanowczo zachęca swych uczniów, by poszli sami, osobno, w dodatku na miejsce pustynne. Wielu ludzi nie znosi samotności; dobrze się czują tylko w tłumie, w zgietku, na rynku. Znamy zwierzenia tzw. wielkich gwiazd, które po opuszczeniu sceny, po rozstaniu z publicznością, nie umiały sobie poradzić z własną samotnością: w ciszy swego domu, w odosobnieniu własnego mieszkania. Każdy z nas potrzebuje bliskości drugiego człowieka, ale też każdy człowiek potrzebuje własnej samotności. Nie jest dobrze, gdy ludzie muszą *zabijać* swoją własną samotność, bo jej po prostu nie znoszą. Często się to źle kończy. Nie jest dobrze, gdy ludzie stronią od innych. Pan Jezus kazał swoim uczniom iść *na miejsce pustynne*. Oni byli z Chrystusem w chwilach swojej wielkiej aktywności, w tłumie. Pan Jezus chciał, by także z Nim umieli przeżywać swoją samotność. I jedno i drugie może być niszczące dla człowieka, jeśli jest pozbawione Jego obecności. *Spalanie się* dla drugich, bez Chrystusa, znaczy tyle samo, ile samotność, bez Niego. [prob.]

Kapłańska samotność

Człowiek, każdy bez wyjątku, potrzebuje obecności innych, ale potrzebuje również samotności. Nawet wśród tłumu ludzi można czuć się samotnym. Nawet najbardziej kochający się małżonkowie mają chwile swojej samotności. Samotność jest wręcz warunkiem istnienia człowieka. Ludzie uciekają przed samotnością, boją

się samotności, ale też często za nią tęsknią. Samotność jest mocno wpisana w życie kapłana. Może przede wszystkim dlatego, że żyje sam, tzn. nie ma własnej rodziny, nie słyszy wokół siebie gwaru bawiących się dzieci, głosu małżonki. Samotność bywa wielkim zagrożeniem dla człowieka, ale jest również wielką wartością, łaską. Źle przeżywana samotność potrafi być zabójcza, potrafi człowieka zadusić. R. Riedel śpiewał: Samotność to taka straszna trwoga, ogarnia mnie, przenika mnie. W życiu kapłana jest coś, co można by nazwać ?sakramentem samotności?. Bo kapłańska samotność jest w istocie sytuacją Pana Jezusa opuszczonego przez Jego najbliższych przyjaciół, tzn. uczniów. Jednak w tym opuszczeniu i samotności doświadcza obecności i bliskości Boga. Godzina największej samotności i opuszczenia Chrystusa jest również godziną Jego największej przyjaźni. Tu ?dotarła się? do końca misja Pana Jezusa na tym świecie. Tu objawił się jej najgłębszy sens. Nikt nie może mieć za złe kapłanowi tego, że bardziej kocha samotność niż bycie obleganym i poklepywanym przez tłumy zwolenników. To się często źle dla niego kończy. Wręcz trzeba się modlić o tę łaskę dla księdza, by kochał swoją samotność jak własną małżonkę. By nie uciekał od tej samotności, w której może doświadczyć przyjaźni z Tym, który też przeżył samotność opuszczenia w Ogrójcu. Łaski samotności kapłana nie sposób zastąpić czymkolwiek innym. Każde zastępstwo tej łaski to tylko surogat Przyjaźni, której nie sposób zastąpić czym innym. W Roku Kapłańskim, jeśli kiedykolwiek pomodlimy się za kapłanów, to prosimy dla nich o łaskę umiłowania samotności. Takiej samotności, w której będą mogli doświadczać bliskości i przyjaźni swojego Mistrza i Oblubieńca, nawet w największym opuszczeniu przez ludzi.